

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno-Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

CENA PRENUMERATY:

W PŁOCKU: NA PROWINCJI:
miesięcznie marek 7.00 miesięcznie m. 8.50
Za odnośnienie do domu miesięcznie 1 markę.
Numer pojedynczy w Płocku kosztuje 30 fenów.

„KURJER PŁOCKI“

ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
z datą na dzień następny. Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za rubrykę „Nadestane“ redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.
Adres Redakcji i Administracji: w Płocku, ul. Kolegijska № 8.
Adres dla depesz Płock — „Kurier“. Telefonu № 123.

CENA OGŁOSZENI:

Za wiersz petiowy jednolamowy na I str. m. 4.00
Reklamy za jeden w. na II i III str. oraz w tekście 5.00
Nekrologi za jeden wiersz na III str. 4.00
na ostatniej stronie 2.00
Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz na IV str. 1.50
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 0.40.

Ogłoszenia warszawskie dla „Kurjera Płockiego“ przyjmuje wyłącznie Centralna Adm. Ogłoszeń Polskiego Związku Prasy Prowincjonalnej w Warszawie, Zgoda № 1

BACZNOŚĆ! — WE ŚRODĘ!

Dnia 31-go Grudnia.

BACZNOŚĆ! — WE ŚRODĘ!

WIELKI WIECZÓR SYLWESTROWSKI

DLA PAŃ NIESPODZIANKI! w SALI HOTELU WARSZAWSKIEGO. Kolacja z dwóch dań a Mk. 10. Początek o godz. 10 wiecz.

Restauracja Hotelu Warszawskiego ofiarowuje 5% od obrotu na pilne potrzeby miejscowego szpitala Garnizonowego.

Koncert J. ŁAZAREWA.

Uprasza się o wczesne zamawianie stolików.

Z poważaniem Zarząd Hotelu Warszawskiego.

Energiczne śledztwo w sprawie „tragicznego wypadku“ w Płocku.

Płock, d. 29. XII. godz. 18 m. 12 (t. j. 6 m. 12 wiecz.) Telegraficzny komunikat urzędowy do redakcji „Kurjera Płockiego“.

Szanowna Redakcjo!

Z odwołaniem się na dowodowy № 290 pisma Szanownych Panów z dnia 23 grudnia 1919 roku, a w szczególności na notatkę kronikarską p. t. „Tragiczny wypadek“, odnoszącą się do nagłej śmierci ś. p. Marii Górnickiej — oświadczam niżej podpisane Dowództwo Grupy operacyjnej generała Pruszyńskiego Szanownej Redakcji, celem powiadomienia o tym zaniepokojonej opinii publicznej, że sąd polowy Grupy operacyjnej wdrożył z powodu tego wypadku energiczne śledztwo.

Aresztowani w tej sprawie żołnierze francuscy oddani zostali do dalszego śledztwa Misji Francuskiej w Warszawie, albowiem ta Misja jest jedynie właściwą do postępowania karnego przeciwko nim. Winni zajęcia żołnierze polscy, nie należący do Grupy operacyjnej — oddani będą orzeczeniu Sądu Dowództwa Generalnego w Warszawie, a jednocześnie co do reszty żołnierzy, będzie powołany do orzeczenia także w dalszym ciągu sąd polowy Grupy operacyjnej.

W stadium obecnym nie nadaje się sprawa do bliższego rozstrząsania publicznego, opinia publiczna może być jednak spokojna, że tak Misja Francuska, jako też powołane do wkroczenia sądy wojskowe sprawę rozpatrzą należycie i pociągną winnych do surowej odpowiedzialności.

Dowództwo Grupy Operac. gen. Pruszyńskiego
Z. R. Szefa Sztabu Grupy

(—) Herbst, kapitan.

Gabinet L. Skulskiego.

Po rządach, wyrosłych ze spisku czerwonej międzynarodówki, koncepcji czarno-żółtych, N. K. N.-u i wgardy dla nakazów polskiego sumienia, rządach ludzi zagniewanych na ententę („burżuazyjną i imperjalistyczną“), natomiast czułych dla demokracji sąsiednich, demokracji hr. Kesslera, Petlury, Sobelson-Bronsztejn; po rządach Paderewskiego, które były kompromisem interesu narodowego i autorytetu moralnego z triumfującą bojówką P. P. S.-u, autorytetu ściganego zresztą nienawiścią tejże bojówki, mamy obecnie trzeci z kolei rząd w wywołanej od wrogów zewnętrznych Rzeczypospolitej.

Gabinet pośła L. Skulskiego jest też owocem kompromisu i to dość skomplikowanego. Przedewszystkiem jest on owocem ugody samego premiera i jego stronnictwa z ludowcami galicyjskimi (witosowcami). Dla idei tej ugody pracował poseł Skulski

od półroka, pod jej egidą kleił tak zw. większość centrową mozolnie acz bezskutecznie, dla tej idei wyszedł ze związku ludowo-narodowego, psując sobie stosunki osobiste z ludźmi najbliższymi, aż wreszcie cel osiągnął w gorącej temperaturze walki Belwederu z Zamkiem, która się zakończyła zniechęceniem Paderewskiego do rządów i jego odejściem w cień. owo porozumienie z ludowcami za cenę tak wysoką, że jego gabinet można-by nazwać nawet rządem ludowców galicyjskich pod prezydencją Skulskiego, co zresztą obecnemu premierowi nie czyni ujmy. Rzecz wiadoma: Witosowcy są ludźmi życia praktycznego i znają swą cenę w warunkach zachwianej równowagi politycznej, którą przeżywa Polska.

To porozumienie zjednoczenia ludowego, które dało gabinetowi premiera, z Witosowcami — którzy wynaczyli do rządu pięciu ministrów i kilku wice-ministrów (Bardol, Kędzier, Kierznia, Dąbski, Grądziński.) stanowi kamień węgielny i szkielet istotny całej budowy nowego rządu. Inne kluby i stronnictwa obozu narodowego albo udzielają gabinetowi Skulskiego jedynie taktycznego poparcia, zachowując wolną rękę, (Narodowy klub robotników chrześcijańskich), albo dając poparcie i wysyłając nawet pojedynczych ludzi do gabinetu, do większości rządowej nie należą. W tej sytuacji jest najliczniejszy — obok ludowców — klub Związku ludowo-narodowego, który dał gabinetowi ministra skarbu w osobie pana Władysława Grabskiego.

Premier Skulski, dokonawszy wielkim trudem i kosztem ugody z Witosowcami, poprawiwszy sobie stosunki ze Związkiem lud.-narodowym, zyskawszy poparcie robotników chrześcijańskich, wejście do większości Narod. Zw. Robotniczego i tyczliwą acz niepewną neutralność lewego skrzydła ludowców (thugutowców) pragnął — nauczony przeżyciami Paderewskiego — dojść do wewnętrznego kompromisu i z Belwederem, który stanowi w życiu politycznym Polski osobną ważką potęgę. Na tym punkcie zabieg pośła Skulskiego nie doznały powodzenia: gen. Sosnkowski nie objął stanowiska ministra wojny, drugi mąż zaufania Belwederu — minister Wojciechowski zaznaczył swe luźne związki z nowym gabinetem przez fakt nieobecności w Sejmie w dniu deklaracji programowej premiera (czwartek 18 grudnia).

Nie mogło zresztą być inaczej. Tendencją Belwederu było przeprowadzenie przesilenia grudniowego drogą, która miała doprowadzić do utworzenia gabinetu St. Wojciechowskiego z Bilińskim, jako ministrem skarbu i ludowcami, jako oparciem w Sejmie. Byłby to gabinet t. zw. fachowy, wyraz uzdolnień lewicy i bi. N. K. N.-u do rządzenia Polską, dowód niezdolności Sejmu do stworzenia większości. Poparcia — obok ludowców lewego skrzydła — mieli mu udzielić stapińczycy, socjaliści i skrajna prawica z poczuciem wspólnych interesów, zaś związek lud.-narodowy, zjedn. ludowe i robotnicy chrześcijańscy musieli by ulec z przeświadczenia, że Polska walki wewnętrznej nie wytrzyma. Sejm jednak oświadczył się wyraźnie za Paderewskim, względnie za Skulskim — i zamiary pozostały zamiarami. Pozostała wszakże pewna gorączka. Obecny premier miał przytym nieostrożność dotknąć w ostatnim swym przemówieniu poselskim stosunków w armii; wzmiankował o związkach tajnych, o awansach oficerów.

Ma zatem nowy gabinet na swym pokładzie obciążenie w postaci nadmiernej tam liczby ludowców, mało uzdolnionych, i na drodze — skały podwodne, które wyżej wykazałem. Ma w ogóle zadanie nader trudne i drogę usianą przeciwnościami. Zastaje skarb pusty — bez ustalonej organizacji poborów. Pieńiądz po-za granicami kraju niemal bez wartości.

Kredyt państwa poniżej czwartorzędnej republiki. Ludność najpierw podburzana przez urzędy, obecnie zniechęconą gruntownie bezczynnością władz Rzeczyposp., w zakresie najważniejszych spraw: odbudowy kraju, uruchomienia przemysłu, ożywienia i organizacji transportów. Fatalna pod każdym względem administracja olbrzymich obszarów wschodnich. Co najgorsze — polityka zagraniczna państwa, ten sprawdzian instynktu życia narodu — niejasna, nie wzbudzająca ani w swoich, ani wśród obcych zaufania. Żołnierz nawet bitny tradycyjnie i zawsze zwycięski; ten puklerz Rzeczypospolitej wystawiony na pokusę rozżalenia, że o jego odzieży zimowej dowództwo górne pomyślało w listopadzie, miał w kwietniu. Pod jego bokiem hodzi się — kosztem skarbu, nie ohyżego, gdy chodzi o ciepłą dlań odzież — białoruskie i ukraińskie efemerydy, nieszkodliwie do trwałego żywota, ale zdolne niewątpliwie, aby kiedyś uderzyć zdradziecko i wymordować polskie placówki. I wreszcie świadomość ośrodków działań politycznych tak dalece zamącona, że podaje wątpieniu prawo integralne Polski najpierw do Lwowa, Tarnopola, zaś potem do Krzemieńczuga, ba — do Wilna.

Taki ma spadek w posagu gabinet Skulskiego, obejmujący władzę nad krajem rozległym w środku zimy, w dobie regulowania ostatniego naszych granic zachodnich, w przecieciu najazdu bolszewickiego od wschodu na wiosnę, który się zbliża.

Czy młody premier i jego gabinet sprostą wielkiemu zadaniu ujarznienia sił obłądnych i skierowania Rzeczypospolitej na drogę normalnego, wskazanego przez ducha dziejów naszych, rozwoju?

Pokaż to już najbliższe tygodnie.

Jan Załuska,
poseł łomżyński na Sejm Ustawodawczy.

Z chwili.

Ze wzmianki w jednym z ostatnich numerów „Kurjera“, zamieszczonej przez dr. Themersona, dowiedzieliśmy się, że inspekcja mieszkaniowa postanowiła przejść do czynu, aby zaradzić wzrastającemu głodowi mieszkaniowemu u nas — i przystąpić z wiosną do budowy nowego domu w okolicach rogatki Bielskich, domu przystosowanego do potrzeb ludności ubogiej, a więc o jednopokojowych mieszkaniach z kuchnią, wraz z wszelkimi dogodnościami.

Pomysł to nad wyraz szczęśliwy, gdyż potrzebę takich mieszkań ludność uboższa odczuwała silnie już przed wojną. Zastanowiwszy się bowiem nad konstrukcją naszych domów, dochodzimy do wniosku, że nie odpowiadają one warunkom egzystencji ludności uboższej. Dom przeciętny u nas posiada zwykłe mieszkania dla zamożniejszych lokatorów kilku-pokojowe, mieszkania zaś tańsze rozmieszczone są po strychach i suterrenach, gdzie ludność uboższa gnieździ się w warunkach niesłychanie niehygienicznych, w ciasnocie, wilgoci i zaduchu, przyczem ceny tych mieszkań, na skutek największego popytu, wyśrubowane są do niemożliwości.

W ciągu wojny sytuacja pod tym względem pogorszyła się znacznie, pomysł więc inspekcji mieszkaniowej, zbudowania choć jednego domu, odpowiadającego potrzebom ludności ubogiej, jest niezwykle na czasie.

Idzie tylko o sposób realizacji pomysłu. O ile wnioskować można ze wzmianki, przedsięwzięcie to oparte będzie przedewszystkiem na zasadzie pożyczek długoterminowych prywatnych, przyczem pomysł

wyrażnie zaznacza, że bezprocentowych. Taka pożyczka długoterminowa i bezprocentowa oczywiście równoznaczna jest z ofiarą. Na takie pożyczki zdobyć się mogą tylko ludzie zamożni, a więc niezainteresowani bezpośrednio w sprawie budowy domu. Rdzeń pomysłu opiera się, jak zwykle u nas, na ofiarności prywatnej. Jakkolwiek ta ofiarność nie jest siłą do pogardzenia w poczynaniach filantropijnych mniejszej wagi, to jednak w sprawie takiej, jak budowa dwupiętrowego domu, co w obecnych warunkach pociągnie za sobą ogromny względnie wydatek, akcja taka nie może liczyć na powodzenie.

Daleko właściwszą rzeczą byłoby utworzenie odpowiedniego konsorcjum budowlanego, któreby postawiło dom na swoje ryzyko, ściągając następnie opłaty od lokatorów na amortyzację kapitału i za komorne w ciągu szeregu lat. Takie przedsiębiorstwa istnieją zagranicą i zapewniają z czasem prawo własności lokatorom, którzy po szeregu lat stają się współwłaścicielami nieruchomości. Wzmianka nie porusza sprawy współwłasności, w danym razie dosyć ważnej. Kto wie, czy takie konsorcjum, złożone z przedsiębiorców budowlanych, nie miałoby u nas powodzenia.

Jeżeli jednak takie rozstrzygnięcie byłoby niemożliwe do przeprowadzenia z powodu obecnej drożyzny surowców i robocizny, to pozostawałaby tylko pomoc samorządu miejskiego, który chociażby w naszych warunkach nie mógł podjąć się takiego przedsiębiorstwa sam wyłącznie, gdyż byłoby to brzemie zbyt ciężkie, mógłby dopomóc takiemu konsorcjum poważnie do realizacji pomysłu, przyczyniając się do sfinansowania przedsiębiorstwa.

Możeby wreszcie udało się również uzyskać i pewną pomoc państwa w tym względzie.

TELEGRAMY.

Włochy a Jugo-Sławja.

Rzym 29.12. (PAT.) (Iskr. pozn.) „Epoca” donosi z Trjestu, że na konferencji delegatów włoskich i przedstawicieli Jugo-Sławji doszło do zupełnego porozumienia w sprawach poczt, telegrafu i cel.

Przed wylowem Renu.

Paryż 29.12. (PAT.) (Havas) „Petit Parisien” donosi z Mogunji o znacznym przyborze wody na Renie i jego dopływach.

Mowa p. Clemenceau.

Paryż 29.12. (PAT.) (Havas). W odpowiedzi Izbie Deputowanych na zapytanie p. Pachina, który interpelował w sprawie konferencji londyńskiej—Clemenceau oświadczył, że nie przypuszcza, aby układy i gwarancje, zaproponowane przez Anglię, miały ulec dłuższej zwłoce.

Na konferencji mówiono także o sprawach Azji Mniejszej, Państw Bałtyckich, a szczegółowo o sprawach polskich, narodu wiekopomnego przez swą przeszłość historyczną. Podnoszono incydent, który wyniknął z racji Galicji Wschodniej przez udzielenie Polsce na 25 lat prawa administrowania tym krajem, a co było powodem wybuchu niezadowolenia powszechnego w Polsce. Dalej Clemenceau podniósł zasługi Paderewskiego, jako pierwszego obywatela polskiego, wyrażając mu pełne uznanie (żywe oklaski). Widziałem, mówił dalej Clemenceau, jak Prezydent Paderewski bronił zawsze ze łzami w oczach słusznych spraw swego narodu i państwa polskiego. Był on zdania, że Polska powinna żyć w zgodzie z Czecho-Słowacją. Obecnie incydent z Galicją Wschodnią jest zupełnie zażegnany. Prowizorium na lat 25 zniesiono. Z przyjemnością skonstatować mogę, że stwierdziłem w Londynie, iż Lloyd George, z którym w sprawie tej konferowałem, nie tylko, że nie stawiał żadnej opozycji, ale poszedł nawet dalej w myśl aspiracji i życzeń polskich w tej sprawie. Prowizorium uległo zawieszeniu, a cała ta sprawa w swoim czasie zbadana zostanie ponownie w sposób ostateczny.

Dalej oświadczył Clemenceau, że Państwa sprzymierzone opaszą Rosję drutem kolczastym i że Francja nie zawrze pokoju ani zawieszenia broni z Rosją Sowiecką pod żadnymi względami. Na straży stoi tam Polska! Gdyby Polska nie mogła sprostać swemu zadaniu sama o własnych siłach, udzielona jej będzie najszeroka pomoc w materiałach wojennych i t. p., jak takaż pomoc udzieloną będzie każdemu państwu, napastowanemu przez bolszewików.

Izba 458 głosami przeciwko 71 uchwaliła votum zaufania rządowi.

Francja wzmacnia pograniczne garnizony.

Haagen 30. 12. (PAT.) (Iskr. pozn.) Ze Sztudgartu donoszą o wzmocnieniu tam garnizonów wojskowych francuskich na pograniczu.

Iadą kontrolować Niemców!

Lyon, 29. 12. (PAT.) (Iskr. warsz.). Sekretarz generalnej konferencji pokojowej p. Dutasa zawiadomił barona von Lerchnera, że rzeszoznawcy z ra-

mienia państw sprzymierzonych, mający zająć się, inwentaryzacją materiałów portowych w Niemczech wyjeżdżają w dniu 29 b. m. do Londynu i udadzą się do Hamburga.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 30. 12. (PAT.) (Iskr. pozn.). W poniedziałek na posiedzeniu parlamentu w Pałacu Elizejskim, na którym był obecny i prezydent Poincaré, omawiano sprawę pożyczki francuskiej i wysłuchano sprawozdania ministra finansów Klotza.

O związek Naddunajski.

Lyon 29 12. (PAT.) (Iskr. warsz.). Z Pragi donoszą, że prezydent Massaryk oświadczył, iż konferencje z kanclerzem Rennerem dotyczyły przeważnie kwestii transportowych, taryf i różnych spraw ekonomicznych. Kwestja, mająca na celu omówienie utworzenia Związku Naddunajskiego, nie była poruszana.

Wilson opiskuje się Niemcami.

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł. „Kur. Pł.”). „Kurjer Poranny” donosi z Nowego Yorku, że Wilson zaniósł prośbę, aby rząd angielski zwrócił natychmiast Niemcom 7 okrętów, zatrzymanych w porcie w Nowym Yorku.

Wielkie mrozy na północy. Odwilż na południu.

Haagen, d. 30.12 (PAT.) (Iskr. pozn.) Ze wszystkich stron donoszą o wielkich mrozach na północy Niemiec; w dniu wczorajszym w okolicach Kłajpedy termometr wskazywał 20 stopni Celjusza poniżej zera. Wszystkie rzeki zamarły. Ruch na nich ustał zupełnie. Odbija się to, oczywiście, na dostawie żywności nie tylko dla Berlina, ale i dla innych miast w Niemczech.

Z południa natomiast donoszą o niebywałych tam ciepłach, co wpływa na opady atmosferyczne i przybór wody w rzekach. Wody na Renie i dopływach przybierają gwałtownie. Miasta Bonn, Kolonia i Dusseldorf zagrożone są powodzią. Wody przybierają ciągle.

Bolszewicy zgodzili się na rozejm z Estonją.

Haagen 30. 12. (PAT.) (Iskr. pozn.) Rząd bolszewicki, na konferencji w Dorpacie, zgodził się na 7-dniowy rozejm z Estonją, który ma się powtarzać automatycznie aż do odwołania. Jak donoszą, ośnośny dokument nie został jeszcze podpisany.

Znowu rokowania z Bolszewją.

Paryż 29.12. (PAT.) (Iskr. pozn.) Gazety paryskie na podstawie biura Reutersa donoszą, że O'Grady powróci we wtorek do Kopenhagi, by nawiązać ponowne rokowania z Litwinowem. W kołach miarodajnych utrzymuje się przekonanie, że obecne rokowania doprowadzą do porozumienia.

Zaręczyny Królewskie.

Warszawa 30.12. (Tel. wł. „Kur. Pł.”) Dzisiejszy „Kur. Poranny” donosi, że księżniczka Elżbieta rumuńska zaręczyła się z greckim następcą tronu ks. Jerzym, obecnym księciem Sparty.

Wokół spraw polskich.

Zaprzeczenie.

Warszawa 29.12. (PAT.) Ze sfer miarodajnych komunikują nam, że na odcinku poleskim zawieszenie broni, mające na celu wymianę jeńców nie doszło do skutku i że wiadomości podane o jego zawarciu jak i o osobistościach wojskowych, biorących udział w pertraktacjach, podane w gazetach warszawskich są całkowicie bezpostawne.

Drukarnia bolszewicka.

Warszawa 30. 12. (Tel. wł. „Kur. Pł.”) „Gazeta Poranna” donosi z Łodzi, że udało się tam wykryć drukarnię bolszewicką u niejakiego Resika. Znaleziono stosy zadrukowanej bibuły oraz wiele manuskryptów, co dowodzi, że Resik gorliwie pracował na uhwałę bolszewizmu.

Przeciw bolszewikom.

Warszawa, d. 30 12 (Tel. wł. „Kur. Płockiego”). „Gaz. Poranna” donosi, że sekretariat ogólnopolskiej konferencji antybolszewickiej objął mec. p. Tadeusz Michalski. Na konferencję nadesłano już mnóstwo referatów. Zjazd odbędzie się 17, 18 i 19 stycznia. W zjeździe wezmą udział wszystkie polskie Stow. Kulturalno-Oświatowe.

Nowy Naczelnik Wołynia.

Warszawa, d. 30.12 (Tel. wł. „Kur. Płockiego”) „Gazeta Poranna” donosi, że były min. aprowizacji p. Minkiewicz został mianowany generalnym Komisarzem na Wołyniu.

Marszałek Trąpczyński o Wielkopole.

Poznań, 29. 12. (PAT.) Na uroczystości wydanej na cześć Naczelnika Państwa w dniu 28 b. m., na toast wniesiony przez prezydenta m. Poznania dr. Drwęckiego Marszałek Sejmu, pan Wojciech Trąpczyński odpowiedział w te mniej więcej słowa: Wnosząc toast na cześć Wielkopolski—nawołać należy całe społeczeństwo nasze do zdrowego

optyzmu, który powiada: „Na wszystko jest sposób, na wszystko jest rada”. Kraj obfitujący w płody ziemne, bogactwa kopalniane i naturalne oraz w siły robocze musi stanąć wysoko wśród państw świata. Następnie Marszałek mówił o tak zw. separatyzmie Wielkopolskim, zaprzeczając jakoby takowy istniał. Jeżeli jest separatyzm w Wielkopolsce — to tylko pod względem gospodarczym. Wielkopolska uczyniła to ze względów patriotycznych i swego zdrowego instynktu. Odseparowała się, aby zebrać swe plody, nie wydać ich spekulantom, a następnie odsprzedać je po cenach niskich głodnej całej Rzeczypospolitej.

Niemcy emigrują.

Haagen, 30. 12. (P. A. T.). (Iskr. pozn.). Z Prus Wschodnich i innych obszarów plebiscytowych wyjechało do Niemiec około 100,000 Niemców. Z Torunia w ostatnich dniach wyjechało około 7 tysięcy Niemców.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Z dnia 29 grudnia.

Front litewsko-białoruski.

Silne wypadki nieprzyjacielskie w okolicach Dźwiny i na południe od Homla zostały odparte. Atak nieprzyjacielski na wieś Starkowo, na północ od Bobrujska i równoczesny atak w okolicy Skok nie miały powodzenia.

Na odcinku Poleskim artylerja nasza skutecznie ostrzeliwała pozycje nieprzyjacielskie pod Strzyganiem i Chustnaja.

Front wołyński.

Spokój.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego.

Kuliński,

Pułkownik.

Z ostatniej chwili.

O transport wojsk dla terenów plebiscytowych.

Paryż 30. 12. (PAT.) (Iskr. pozn.) Delegaci głównego dowództwa Rady Wojennej Koalicji obradowali w poniedziałek z reprezentantami wojsk niemieckich: majorem Böttcherem i majorem Michaelsem celem ustalenia warunków, na jakich ma być przeprowadzony transport oddziałów wojsk sprzymierzonych, przeznaczonych do zajęcia ziem plebiscytowych.

W poniedziałek po południu zgromadzili się ponownie pod przewodnictwem gen. Le Ronde'a przedstawiciele państw koalicyjnych, mający zbadać sprawy, dotyczące administracji ziem plebiscytowych. Rzeszoznawcy ci mają w najbliższym czasie rozpocząć rokowania z komisją niemiecką, na czele której stoi Simson.

Z Rady Najwyższej Koalicji.

Paryż 30 12. (PAT.) (Iskr. pozn.) Najwyższa Rada koalicji zebrała się w poniedziałek na posiedzenie po-południowe na Qui d'Orsay pod przewodnictwem Juliana Cambona, który zastępował p. Clemenceau, zmuszonego do przewodnictwa na Radzie Ministrów, odbywającej się w tym czasie. Na tym posiedzeniu Rady Najwyższej był obecnym i marszałek Foch. Zajmowano się sprawami państw Bałtyckich i postanowiono wysłać do gen. Niessle depeszę gratulacyjną z powodu szybkiego i skutecznego przeprowadzenia przez generała ewakuacji wojsk niemieckich z krajów Bałtyckich.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W kwestji rachunku, podanego mi 24 grudnia w Hotelu Warszawskim, o czym pisałem w № 293 poczytnego Pańskiego pisma, kilka osób zwróciło się do mnie z zapytaniem, czy wymienione przeze mnie 14 mk. zapłacone zostały za pokój, herbatę i ranne śniadanie łącznie.

Otóż wyjaśniam, że za pokój policzono mi oddzielnie; zaś za 2 szklanki herbaty czystej zapłaciłem 4 mk., a za śniadanie składające się z jednej szklanki herbaty czystej, kilku kawałków bułki i kilku kawałeczków masła zapłaciłem 10 mk. Rachunek przedstawiłem już do urzędu walki z lichwą.

Przyjm, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy prawdziwego mego szacunku

Jan Hołyński.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 21 b. m. upłynął termin kartek opałowych. Dotychczas świeżych nie wydano. Czy nie byłoby wskazanym, aby już ich nie wydawano wcale? Wszakże wszystkie te manipulacje zdaniem moim i wielu osób doprowadziły do niebywałego podniesienia cen na materiały opałowe, gdy przy handlu opałem napewno by spadły?

Z szacunkiem

B. K.

Kronika Płocka.

KALENDARZYK.

Grudzień.

31

Sroda.

Sroda, Sylwestra. Melanji.
Im. śl. Lasoty.

Czwartek. Obrz. Pańskie. N. R. 1920.
Im. śl. Mieczysława.

Notatnik astronomiczny.

31 Wschód słońca o godz. 8 m 51 rano.
Zachód słońca o godz. 4 m. 29 po południu
Wschód księżyca o godz. 12 m. 28 po połud.
Zachód księżyca o godz. 1 m. 57 rano.

1. Wschód słońca o godz. 8 m. 57 rano.
Zachód słońca o godz. 4 m. 31 po południu
Wschód księżyca o godz. 1 m. 06 po połud.
Zachód księżyca o godz. 2 m. 30 po rano.

Nabożeństwo dziękczynne. Na zakończenie starożytności cywilnego we wszystkich kościołach po Nieszporach odśpiewane będą modły na podziękowanie Panu Bogu za otrzymane w ciągu roku dobrodziejstwa.

W Bazylice katedralnej nabożeństwo rozpocznie się o godz. 4-ej po południu. Na to nabożeństwo gromadzą się zwykle wierni, którzy odczuwają serdeczniej opiekę Bożą nad sobą i nad narodem całym.

Po nabożeństwie kościelnym duchowieństwo miejskie składać będzie wspólne życzenia noworoczne Najdostojniejszemu Pasterzowi Diecezji Płockiej.

Powstanie listopadowe w Płocku. W pierwszych dniach stycznia T-wo Naukowe urządziło odczyt o powstaniu listopadowym w Płocku, połączony z wystawą pamiątek, dokumentów i wszelkich rzeczy, dotyczących się danej epoki. Odczyt przygotowała p. Maria Macieszyna, opierając się na studjach, dokonanych w archiwum m. Płocka, a także źródłach, będących w posiadaniu T-wa Naukowego. Da to możliwość słuchaczom prześledzenia życia Płocka, w tym pamiętnym w dziejach Polski roku. Patrząc będącym na prace, kłopoty, zabiegi, nadzieje i zawody, na bohaterские czyny i ofiarności dawnych płoczan, związanych z nami krwią i duchem, przebywających w tych samych murach, wznoszących modły w tych samych świątyniach, w których prochy w tej samej poświęconej ziemi z naszymi się łączą.

Blizy nam są i wielu jeszcze płoczan nosi nazwiska swych dziadów z owej epoki.

W celu uzupełnienia wystawy, bardzo pożądaną byłoby rzecz, aby znajdujące się w rękach prywatnych osób różne dokumenty z czasów powstania listopadowego 30 i 31 roku, kwity, przepustki, rozkazy, dyplomy, dyplomy i wszelkie papiery, a także pamiątki w przedmiotach, czasopiśmie, monetach, częściach ubrań mogły być przez osoby posiadające takowe dostarczone T-wu Naukowemu (Rynek Kanoniczny od 4 — 6 wtorki, czwartki i soboty), jako chwilowe depozyty lub ofiary w jaknajprędszym czasie. Odczyt wraz z wystawą urządzony będą na dochód komitetu plebisytowego warszawsko-mazurskiego.

O dniu odczytu i wystawy nastąpi szczegółowe zawiadomienie.

Ks. Gogolewski w Płocku. Jak się dowiadujemy, do miasta naszego w krótkim czasie przybyć ma znakomity mówca i obserwator naszego życia, ks. Gogolewski z Ameryki. Jak wiadomo, ks. Gogolewski wygłosił w Warszawie i Łodzi szereg nader interesujących ocen krytycznych naszego społeczeństwa. Spodziewać się można, że prelekcja ks. Gogolewskiego i w Płocku zainteresuje najszerzej warstwę naszego ogółu.

Przedstawienie amatorskie. We wtorek, d. 30 bm. grono pracowników państwowych urządziło w teatrze miejskim nader interesujące przedstawienie amatorskie pod kierownictwem K. Daszewskiego.

Dane będą „Pieśń Przerwana”, dzieło koncertowe i „Miłostki Ulańskie”. Cel szlachetny, a mianowicie przeznaczenie dochodu na chorych żołnierzy oraz dobry program — wróżą widowisku temu ogólne poparcie.

Jak się dowiadujemy, bilety są już prawie zupełnie rozsprzedane — pozostała niewielka ilość będzie w dniu przedstawienia do nabycia w kasie teatru.

Ofiary.

Sprostowanie. W numerze 293 „Kurjera” mylnie podano M. Gilewską złożyła na nędzę wyjątkową mk. 20, a nie 211.

Na wdowę z Powiśla bezimiennie mk. 10.

Na Rząd Opiekunów m. Płocka zamiast kwiatów na trumnę Marysielki Górnickiej Adam i Jadwiga Beezkowiczowie mk. 25.

Na dzieci Powiśla zamiast kwiatów na trumnę Marysielki Górnickiej Gasparscy mk. 25.

Dla uczczenia pamięci szan. Marysielki Górnickiej Cygańscy mk. 25.

Na Tow. Przeciwgruźlicze Janina i Aleksander Górecki mk. 100 ku uczczeniu pamięci brata naszego Józefa Wańsiewskiego, zmarłego w Warszawie w kwietniu r. b.

Na żołnierza polskiego od Kola Młodzieży w Dobrychowie ofiara zebrana z przedstawienia amatorskiego w drugie święto mk. 300.

Na kursy rysunkowe przy Polskiej Macierzy Szkolnej w Płocku. Prezydent Michalski mk. 300, wiceprezydent Dudziński mk. 75, ławnicy: Gałkowski 75 mk., Blay 50 mk., Majdecki 75 mk. Razem 575 marek.

Na białiznę dla dzieci szkół początkowych do rozporządzenia miejskiego komitetu opieki nad dziećmi i młodzieżą. Vice-prezydent Dudziński 75 mk., ławnicy: Gałkowski 75 mk., Blay 100 mk., Majewski 75 mk. Razem 325 mk.

Na śniadania dla uczniów i gimnazjum. Zamiast powinszowań noworocznych Rokitnicy mk. 20.

Na plebisyt Warmiński. Zamiast kwiatów na trumnę Marysielki Górnickiej Helena i Justyna Gutkowskie składają mk. 20.

Na Stanisławówkę dla uczczenia ś. p. Janeczki Przyłuskiej w dniu jej imienin składają rodzice marek 50. K. Dąbrowski z żoną zamiast powinszowań Noworocznych mk. 15. Zamiast powinszowań noworocznych Ludwik i Helena Lewandowscy składają mk. 80.

Zamiast powinszowań noworocznych Kirkor mk. 5. Zamiast powinszowań noworocznych Stanisław Mocarski mk. 5.

Na Komitet Warmiński zamiast powinszowań noworocznych Dr. Przyłuski składa mk. 10.

Zamiast życzeń noworocznych Józefowie Rościszewscy mk. 20.

Na odzież dla żołnierza Wesółowska mk. 25, Jasienka, Władzio, Toluś i Gieniusia mk. 25.

Na Czerwony Krzyż Wesółowska mk. 25.

Na Dobroczynność m. Płocka zamiast powinszowań noworocznych Dr. Zalescy mk. 50.

KOMUNIKATY.

Sprawozdanie z urzędzonego w dniu 13 grudnia 1919 r. w „Sfinksie” przedstawienia kinematograficznego na ciepłe śniadania dla niezamożnych uczniów Państwowego Gimnazjum im. Władysława Jagiełły:

Przychód:

ze sprzedaży biletów i programów	2795 mkr.
naddatki mec. Baliński	82 mkr.
p. Juzevicz	9 mkr.
p. Nieniewski	6 mkr.
razem	2892 mkr.

Rozchód:

wynajęcie sali i inne drobne wydatki	669 mkr.
Czysty dochód stanowi	2223 mkr.

Zofja Gundlachowa.

Na marginesie.

„Z pamiętnika komara”.

„Dziś zimno straszne, że aż krew zamraża, Rekrutują znów futra, więc mię mroz przeraża. Głód także już cokolwiek dukuczać zaczyna, Lecz Płock niedaleko — rozkoszna miejscina! Płoczanin mię przygarnia, pożywia, ogrzeja. Dziś napalą węglami, a jutro — nadzieją! Stara wierza przy szosie zbyt zimne mieszkanie. Ale jak dziś przeżnęć? To ważne pytanie! Wiatr ze śniegiem aż hula, zmarzną w takiej biedzie! Lecz słyszę tętent koni, więc chyba ktoś jedzie. Rozwijam szybko skrzydła, frunę niby w lecie, Jakież okno otwarte — już jestem w karecie. Siadam cicho, ostrożnie w kąciku na przedzie — Nie można chcieć wygody, gdy się darmo jedzie! Szczęściem, że towarzystwo było rozbawione Nie rzucił mię okiem w mej osoby stronę. Słucham, co rozmawiają: ogromna nowina, Ruchu nadzwyczajnego dziś w Płocku przyczyna. Zrozumie łatwo każdy, nie trzeba słów wielu, Rant na cześć ułanów w Warszawskim hotelu!!! A więc spieszą wszyscy, choć zawiłe drogi, Bo przytęga każdego szabla i ostrogi. Rant — więc suta kolacja i salon ogrzany. Ja też będę na raucie. Kochane ulany! Wieczorem frak włożyłem, uczesany modnie, Chcąc cały ród komarów prezentować godnie. Lecz, że jestem polakiem, gdy wszedł wyświeżony, Już tańczyć zaczęli, koncert był skończony! Chcąc sobie wynagrodzić godziny stracone Spoglądałem z uwagą w tę i ową stronę. We dworach szereg mundurów — malowane dzieci! Każdy w kilku panienkach miłość dziś rozniecił! Gdy zadzwonił ostrogi przy dziarskim mazurze, Posypią się serduszkami jak zerwane róże! Płyną butnie ulani, jako potok wiosną, Lecz wąsów nie podkręję, bo jeszcze nie rosną, W kącie jakiegoś mundur, lecz „ersatz” robota, Tu czerwieni się francuz, bronzowi piechota. Tam knują cichą zemstę: dzisiejsza przegrana Jutro zamkniesz do ula każdego ułana! My we frakach, ginimy obok tych w mundurach. Skąd tyłu jest ułanów w starych Płocku murach? W mundurach się postroiłi wszyscy chłopcy młodzi, W wojsku teraz nie służą, ale to nie szkodzi! I byłem dziś niemodny przez to skapstwo głupie, Już na drugi bal w Płocku mundur sobie kupię! Ze smartwienia zacząłem obserwować stroje: Jeden fason przeważał, aż pisać się boję! Bo przystali do Płocka francuzi okrutni „Dernier cri de mode” jednej tylko sukni! Tylko kilka jest innych, pewnie szły te szaty Konserwatysta Herze, krawiec starej daty. Bo w Płocku nie przymusi żadna ludzka siła, By krawcowa mniej modną suknię uszyła. Dano hasło kolacji, więc myśli na stronę, Ale czytam w okół „miejscze zamówione”. A więc błagam lokaja, by po znajomości Przytawił mi krzeselko w kółku pierwszych gości.

On jednak mi tłumaczy, że mię uprzedzono I już na osiem osób miejsca dorobiono. Lecz kiedy jestem głodny, niezłomną mam wolę, Sam sobie jakieś miejsce zrobiłem na stole! Nigdy być wybrednym w jedzeniu nie trzeba, Więc nabrałem na talerz kapusty i chleba. A że dziś demokratyzm rządzi nie bez racji Nie wypada „białego”, podać do kolacji. Lecz, żeby zadowolnić nasze gusty pańskie Na wszystko nałożono choć ceny szampańskie. Gdy na deser podano zamrożone pianki, Zaczęły się przy stole mile pogadanki Nie wiele mię obchodziły ogólne rozmowy: Kto się żeni, kto umiera, kto chory lub zdrowy! Jeden pan mię zadziwił — bo nie wiem dlaczego Nazwał Płock w Europie „alfą i omegą”!!! Że się w Płocku kulturę niepotrzebnie wplata Jakś Poznań, Warszawę gdzieś na końcu świata! Ja nie mogłem zrozumieć, jaka to rzeczyna, Że za miasto najpierwsze nie liczył Rypina? Po kolacji znów tańce! Każdy wypoczęty Nie trza przy bufecie już szukać zachęty! W kółko śmiechy, rozmowy! Ja tylko samotny! Myślałem, jak ukoić mój charakter lotny, Że, gdy mej cierpliwości przebiegnie się miara Wyzwę na pojedynek jakiego komara! I że chociaż to będzie mój przyjaciel drogi Z rozpędu mu preestrzelę wszystkie cztery nogi! Rano było śniadanie: barszcz, flaki i kawa. I na tym się skończyła ulańska zabawa. Lecz kiedy nastąpiło smutne pożegnanie Nie wiem wcale, gdzie znajduje na zimę mieszkanie”.

Komar.

Echa z Lekowa.

Rok czasu, nihy niewielki przeciąg, a jednak ileż można zauważyć w działalności jednostki zmian w jej pracy owocnej. — Cały rok nie mieliśmy sposobności być w Lekowie! Ilek zauważyliśmy zmian na lepsze dla samej wsi i całej parafii.

Dom Ludowy.

Jak już pisaliśmy w poprzedniej korespondencji, przypominamy obecnie, że ksiądz proboszcz otrzymał w podarunku od Ordynacji Opinogórskiej starą karczmę, walącą się rudę i cegłę ze spalonego śpiolra od pioruna, przed samą wojną.

Zakrzętnął się szparko w roku 1918, co nie było łatwe przy braku ludzi, sprzętów i pieniędzy, ale „dla chłopców, niema nie trudnego”. Jakieś ciwności przewyciężał szan. kapłan, ile swego czasu, pracy i pieniędzy poświęcił, rozwodzić się nie będziemy. Krótko powiedziawszy, budynek stanął bardzo przystojny, przy głównej drodze, prowadzącej od kościoła do rzeki. W Domu Ludowym, bo taką nazwę czytamy nad głównymi drzwiami, mieści się: czytelnia, biblioteka, sala odczytowa i teatralna, remiza Straży Ogniowej, mieszkanie kościelnego i herbaciarnia i t. d. Na ścianach widnieją portrety ludzi zasłużonych krajowi, i rozmaite emblematy narodowe.

Przed domem jest niewielki ogródek, zasadzony owocowymi drzewami i pięknym trawnikiem; wszystko to otoczone jest sztachetkami.

Poświęcenie Domu Ludowego miało miejsce w roku szesnym w uroczystość św. Stanisława Kostki, w który to dzień po religijnej uroczystości i ceremonii, był odczyt i odegrano trzy komedijki, pod egidą ks. wikarego Frączaka.

W dwa miesiące potem był wspaniały wieczer, poświęcony uczczeniu Jana Kilińskiego, a w każdą niedzielę po nieszporach bywały zebrania, a od czasu do czasu odczyty i pogadanki.

Jak parafia była i jest zadowolona z tego domu, trudno wypowiedzieć. Wiadomo tylko, że pożytek dla uczestników jest wielki.

„Bursa”.

Przez wiele lat, a właściwie przez całą wojnę, w Regimanie, w starej plebanji mieściło się schronisko i ochrona dla bezdomnych dzieci warszawskiego, obecnie dzieci te przewieziono do Sokołowa, a w Regimanie na trzy miesiące wakacyjne urządzono „bursę” dla uczennic z rozmaitych średnich zakładów naukowych warszawskich. Uczennic było z rozmaitych szkół i klas (to stanowiło stronę ujemną zakładu) 30; miały opiekę z dawnej ochraniarki, panny Murzyńskiej i nauczycielki, która świeżo skończyła seminarjum nauczycielskie. Główny nadzór miał ksiądz Proboszcz i Jego siostra. Na utrzymanie tych „Głodomorków” dawała „Rada Opiekunów”, a rozmaite dodatki jak: jarzyny, owoce, mleko — plebanja.

Jak tym dziewczynkom tam dobrze było, bo wymarzone „letnisko” pod każdym względem: mieszkanie w ogrodzie, rzeka Łydyńca, las blisko, pola, owoców podoostatkiem. Pomoc w lekach od nauczycielki, towarzystwo i opieka starszych, a przy tym pozostawienie swobody i samodzielności. Panienki te bardzo były zadowolone z letniska, które po trzech miesiącach pobytu na nim z zalem żegnały. Wywdzięczając się księdzu Proboszczowi za ojcowską opiekę i chcąc połączyć „pożyteczne z przyjemnym”, dały te letniczki, dwa przedstawienia, złożone z komedijek dwóch i dzieła koncertowego, oraz mazura, na dochód biblioteki Lekowskiej i żołnierza polskiego, co dobrze wypadło.

Radomsk opanowany przez socjalistów i żydów.

Pod tym tytułem czytamy w „Gazecie Porannej”: W Radomsku odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Miejskiej w sali magistratu, którą, jak donosi korespondent „Kurjera Częstoch.”, na „czerwono” udekorowano, a z wieży ratuszowej powiewała biała flaga z napisem na znak widomego zwycięstwa proletariatu socjalistycznego nad ustrojem „kapitalistyczno-burżujskim”.

Obradom przewodniczył burmistrz L. Warwasinski, po odczytaniu porządku dziennego ustalono normę płac zarządu miejskiego, która wyraża się ogólną sumą 118000 mk. rocznie.

Rada Miejska w Radomsku składa się z 24 radnych. Skład polityczny tej Rady jest następujący: 9 PPS., 7 s. d. żydowskich, 6 klub mieszczan-ski nar., 1 żyd sjonista umiarkowany, 1 żyd ortodoks. Podług zajęć tak się przedstawia ciało radzieckie: 2 dyrektorów gmin., 1 obywatel, 3 kupców, 2 fotografów 2 agitatorów partyjnych, 3 nieokreślonego zajęcia.

Następnie radni złożyli deklaracje, z których przytaczamy najcharakterystyczniejsze.

I tak r. Horowicz, żyd imieniem frakcji s. d. „deklarację”, której charakterystyczne ustępy przytaczamy: „imperjalistyczna wojna, prowadzona przeciwko rewolucyjnej Rosji, wysuwa siły żywotne kraju i doprowadza takowe do zupełnej ruiny. Rząd ob-szarników nie czyni zadość żądaniom samorządów miejskich, zwłaszcza gdzie rządzą socjaliści...”

„Żądamy autonomii narodowej personalnej dla mniejszości narodowej, jaką stanowią żydzi... żądamy, by Rada Miejska zwracała się do ludności także w języku żydowskim i pracownikom żydowskim gwarantowała prawo odpoczynku w soboty.”

Po nim łamaną polszczyzną odczytał skrajny esdek z „Bundu”, radny Zandberg „deklarację”. Prócz powtórzenia wszystkiego, co tow. Horowicz powiedział, dodał:

„Żądamy w Radzie Miejskiej żydowskiego języka na równi z polskim, na podanie do Magistratu w języku żydowskim, należy odpowiedzieć takim że samym, o to walczyć będziemy w Radzie Miejskiej aż do ostatnich sił...”

Ostatnią deklarację parustronnicową odczytał tow. Wróblewski, który mówił:

„...obejmujemy w imieniu proletariatu Zarząd miasta, musimy rzucić wyrazy potępienia pod adresem b. Zarządu miasta.”

...na tej odrodzonej przez nas placówce Rady pracować będziemy w świadomości, że choć w części

przyczynimy się do wzniesienia gmachu Polskiej Republiki socjalistycznej... i dlatego walkę naszą na terenie Rady prowadzić będziemy do upadłego pod hasłem socjalizmu.

W obronie starego Zarządu przemówił p. Szew-dowski, zaznaczając, w jak ciężkich warunkach pracować trzeba było. Ciż sami (pepeesy), co dzisiaj krytykują, siedzieli tu razem z nami—mówił—i miast wspólnie pracować, wyszli z Rady i Zarządu, rzucając mandaty, usuwając się na ubocze, by móc szykanować i krytykować, co jest rzeczą najłatwiejszą, lecz w niedługim czasie miasto zobaczy, co panowie zrobicie.

— Słusznie ktoś odezwał się na galerji, że przecież aprowizacja prawie od roku, począwszy od furmana a skończywszy na szefie, jest w rękach pepeesów i do czego stan jej doprowadził? W magazynach trochę podartych worków i parę gniazd wróbli, po parę dni chleba często niema, niedoślestwo i niezaradność na każdym kroku się widzi, a wykroczenie się, że to znów winne są temu „rządy burżujskie” nie wystrzymuje krytyki.

Po przemówieniach luźnych przewodniczący ogłosił pierwsze zebranie Rady za skończone.

P. P. S. i bolszewicy.

Objaw wrogiego stosunku pomiędzy socjalistami a komunistami jest tylko pozorem, albo też dowodem nieświadomości „dolu” o tym, co się dzieje „u góry”. Gdy bowiem „doli” obijają się nawzajem kijami, góra P. P. S. podaje rękę bolszewikom rosyjskim, których wykonawcami i najemnikami są komuniści miejscowi.

Najnowszy tego dowód wykryto niedawno w Mińsku Litewskim.

W pewnym sklepiu żydowskim zwróciło uwagę przypadkowo tam obecnego żołnierza polskiego, że wchodzący młodzi żydowie zadają stojącemu za kontuarem jedno, najwidoczniej umówione pytanie: Wania jest? — poczym wpuszczają ich do dalszych ubikacji poza sklepem. Żołnierz dał znać żandarmerji, której udało się tegoż jeszcze wieczora „nakryć” całe agitacyjne zgromadzenie bolszewickie.

Przy rewizji uczestników zebrania znaleziono pozaszywane w ubraniu dokumenty, które świadczyły, że ów tajemniczy sklepik odgrywał rolę stacji, pośredniczącej pomiędzy warszawskimi przywódcami P. P. S., a bolszewikami w Moskwie.

Znaleziono niezbite dowody zdrady głównej, jakiej dopuszczają się najwybitniejsi przywódcy PPS.

kommunikując się z bolszewikami, pozostającymi w stanie wojny z Rzeczypospolitą Polską.

Dokumenty, dotyczące tej sprawy, przesłano do Warszawy.

Sprawozdanie z giełdy Warszawskiej.

Warszawa, d. 29 grudnia. (Tel. Wł.)

Jakość Papierów	Wartość kup.	Dokon. tranz.	Żąda-no	Posa-
6% Obl. m. st. Warszawy z 1915/1916 r.	3,16.8	od —. — do —. —	218	200
6% Obl. m. st. Warszawy 1917 r. oSTEMPL.	2,96.7	od 99.75 do 100.12	101	99
5% Obl. Banku Ziemsk. po marek 100.	1,15.1	od —. — do —. —	105	98
4 1/2% Listy zastawne T. K. Z.	0,17.5	od 225.00 do 231.00	202	190
4 1/2% Listy zastawne T. K. Z. A i B.	0,15.6	od 205.00 do 208.00	—	—
5% Listy zast. st. m. Warsz. po 3000 i 1000.	2,44.2	od 165.00 do 165.50	256	222
4 1/2% List. zast. st. m. Warsz. po 30.00 i 1000.	2,19.8	od 160.00 do —. —	215	209
5% Listy zastawne miasta Łodzi.	—	od 164.00 do —. —	—	—

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy byli dla nas pomocą i podtrzymaniem podczas choroby naszego niezapomnianego

J A Ś K A

wszystkim, którzy okazali nam współczucie, wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, kolegom, nauczycielstwu, wielebnemu duchowieństwu, a w tej liczbie księdzu prefektowi Figielskiemu ks. Franciszkowi; lekarzom za ich ojcowską troskliwość nad chorym, państwu Górnickim za pozwolenie na złożenie zwłok do ich grobowca, z głębi zbolełego serca rodzicielskiego niniejszym wyrażają serdeczną podziękowanie strasznym rodzicom

Antoni i Janina Tycowie.

MAŚĆ OD ŚWIERZBY „PRURIGOL SPIESS”

== żądać wszędzie. ==

Nie plami bielizny, nie posiada przykrego zapachu, łatwo odmywa się wodą i jest tańszą od stosowanych dotąd, plamiących i cuchnących środków.

PIJ CIE PIWO PILZEŃSKIE

== SPRZEDAŻ ==

Win, wódek, koniaków, towarów kolonialnych i delikatesów

Antoniego Ulickiego

w PŁOCKU,

Telefon Nr 127

ulica Grodzka Nr 10

poleca Szan. Publiczności miasta Płocka i okolicy

PIWO PILZEŃSKIE

z Browaru Parowego KAROLA MACHLEJDA w Warszawie.

Z BROWARU KAROLA MACHLEJDA W WARSZAWIE

Czytajcie i rozpowszechniajcie

„Głos Ludu” z szyciem

pismo, poświęcone oświacie ludu, wychodzące od lat 16-tu w Częstochowie, pod redakcją Józefa Siecińskiego. Głos Ludu, obok artykułów społeczno-oświatowych i politycznych, umieszcza stale ciekawe powieści, rady gospodarcze, wiadomości z Sejmu, z kraju i ze świata, wiadomości z Jasnej Góry i Częstochowy, listy od czytelników, odpowiedzi prawne i od redakcji i t. p. „Głos Ludu” pisany jest w języku zrozumiałym dla wszystkich.

Prenumerata roczna wynosi mk. 20, półroczna mk. 10, kwartalna mk. 5.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, ul. Szkolna 5, Filja w Warszawie: Zgoda 1, przy Związku Polskiej prasy prowincjonalnej.

Potrzebna panna

z szyciem

do rocznego dziecka na wleś.

Wiadomość w Księgarni Ziemi Mazowieckiej.

Angielskiego, francuskiego, niemieckiego, buchalterji, stenografji kursu maturalnego udziela za pomocą listów.

Instytut Smith, Warszawa ul. Sienkiewicza 3.

NAGRODY 100 mrk.

Skradzioną w dniu 5 czerwca r. b. biżuterję, a mianowicie: złoty zegarek damski z monogramem, broszka złota z koralem, pierścionek złoty z koralem, obrączka złota i kolczyki złote znaleziono obecnie, to jest w dniu 27 grudnia r. b. w korytarzu pod wycieraczką owinięte w papier, brakuje tylko pierścionka z szafirem i 10 brylantami; ktoby wiedział, gdzie się taki pierścionek znajduje, proszony jest o zawiadomienie Pani Marianny Dudzińskiej, ul. Bielska 43, a otrzyma powyżej wyznaczoną nagrodę.

Wojskowy Urząd Gospodarczy

w PŁOCKU

zakupuje zboże pozakontyngentowe,

oraz słoninę, smalec, groch, fasolę, peluszkę, grykę, bobik, wykę, ziemniaki, marchew, brukiew, buraki, kapustę, jako też, słomę, sêradełę, koniezyne, siano i t. p.

== Płaci ceny rynkowe. ==

STOWARZYSZENIE ROLNICZE PŁOCKIE

skupuje zboże nadkontyngentowe w Płocku, Wyszogrodzie, Sierpcu, Niezłomie, Żuraminie i Raciążu.

PŁACI ZALICZKI.